

Solidarność przeciw cenzurze

W ramach obchodów 41. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” w Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu odsłonięta została wystawa ze zbiorów Janusza Wolniaka pt. „Solidarność przeciw cenzurze”.

Tradycją dolnośląskiej Solidarności stało się organizowanie od kilkunastu lat 31 sierpnia o godz. 12.00 wystaw tematycznych ze zbiorów dokumentów i zdjęć Janusza Wolniaka.

W tym roku we wrocławskim Klubie Muzyki i Literatury autor pokazuje, jaki wpływ na przełamanie monopolu władzy na informacje miało powstanie NSZZ „Solidarność”.

Podczas otwarcia wystawy obecny był zastępca przewodniczącego Regionu Dolny Śląsk

Pracownicy cenzorzy czuwali w całej Polsce, by nie dopuścić do ukazania się czegokolwiek, co byłoby niezgodne z linią PZPR (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej), o której mówiono po prostu Partia, i wiadomo było o co chodzi.

Cenzorzy nie zajmowali się tylko czasopismami i książkami. Przeglądali programy koncertów, scenariusze przedstawień teatralnych i filmów, teksty piosenek, fotografie a nawet twórczość dziecięcą.

Istniały zapisy na pisarzy, dziennikarzy i działaczy opozycji anty-

przez niektórych „biblią cenzorską”. Służba Bezpieczeństwa wyrażała zaniepokojenie rozwojem wydawnictwa, obawiając się wykorzystania tych dokumentów przez „reakcyjną prasę zachodnią”. Książka krążyła w tzw. drugim obiegu, ale oficjalnie była surowo zakazana.

Dzięki tej publikacji poznano wiele szczegółów dotyczących pracy cenzorskiej. Oto przykładowe zalecenia dla cenzorów, jak pisali, „co nie można zwalniać do publikacji”:

– Nie należy dopuszczać do publikacji żadnych informacji o sprzedaży przez Polskę mięsa do ZSRR.

– Nie wolno dopuszczać jakichkolwiek prób obarczania Związku Radzieckiego odpowiedzialnością za śmierć polskich oficerów w lasach katyńskich.

– Należy eliminować wszelkie informacje o zamiarach budowy, odbudowy czy przebudowy kościołów i kaplic, staraniach o otwarcie nowej placówki parafialnej czy zakonnej.

– Należy eliminować informacje o bezpośrednim zagrożeniu życia i zdrowia

ludzi spowodowanym przez przemysł i środki chemiczne stosowane w rolnictwie.

– Wszelkie publikacje przedstawiające uogólnione scalone dane liczbowe, a dotyczące stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz chorób zawodowych należy wstrzymywać.

Momentem przełomowym dla wolności słowa było powstanie Solidarności. Wcześniej zakazane publikacje trafiały tylko do wąskiego kręgu odbiorców. Wielką rolę w odkłamywaniu historii i przemianu prawdy o Polsce i świecie miały rozgłoszenie radiowe nadające poza naszym krajem – głównie Radio Wolna Europa i Głos Ameryki. To tam można było dowiedzieć się o powstaniu KSS KOR (Komitetu Obrony Robotników), tam można było wysłuchać czytanych w odcinkach zakazanych książek, jak np. „Archipelag Gułag”.

Całe pokolenia Polaków były pozbawione możliwości poznania



Podczas wernisazu wystawy „Solidarność przeciw cenzurze”

twórczości wybitnych pisarzy emigracyjnych, np. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Henryka Grynberga, Czesława Miłosza, Józefa Czapskiego, Andrzeja Bobkowskiego czy Józefa Wittlina.

I oto kiedy „wybucha” Solidarność, te wszystkie prohibity wychodzą na wolność, ale nie za sprawą bibliotek, tylko setek, a wręcz tysiący wydawnictw nie pytających się władzy o zgodę, tylko upowszechniających wszystko co zakazane. Wiemy doskonale, że zakazany owoc smakuje najlepiej. Nikt, żadne ukazy, zakazy, groźby, paragrafy nie powstrzymały już podziemnej rzeki, nurtu płynące we wszystkie strony. Władza konfiskowała drukarnie, aresztowała jednych, ale nie była w stanie namierzyć kolejnych. W żadnym kraju po „żelaznej stronie kurtyny” nie było tak ogromnej liczby ludzi zaangażowanych w działalność opozycyjną jak w Polsce.

Powstanie Solidarności poważnie naruszyło monopol informacyjny władz PRL. Musiały one pod naciskiem związku wyrazić zgodę na wydawanie podlegających cenzurze prasy – na czele z „Tygodnikiem So-

ludności” i „Solidarność”, a według innych danych nawet 3200. W tym czasie ukazało się również wiele broszur, publikacji książkowych – część z nich przy wykorzystaniu formuły „druk wewnątrzwiązkowy”. Między sierpniem 1980 r., a grudniem 1981 r. działało już około 160 wydawnictw, które bez pieczęci cenzorskiej wydały ponad 2500 pozycji.

Apogeuem podziemnej działalności wydawniczej to lata 1982 w przypadku czasopism (954 tytuły) i 1983 dla książek i broszur (682 pozycje). W kolejnych latach (do 1988 r.) tendencja była spadkowa, a następnie doszło do ponownego wyraźnego wzrostu niezależnej produkcji wydawniczej (np. w 1989 r. 1282 tytuły czasopism niezależnych). Przy czym trzeba pamiętać, iż pod koniec PRL można już chyba mówić wręcz o wydawnictwach półoficjalnych, kolportowanych w sposób jawny, a nie jak wcześniej ukryty.

Najczęściej wydawanym w drugim obiegu autorem był Czesław Miłosz – 131 razy, oraz Leszek Kołakowski – 78, a najczęściej edytowanymi pozycjami: „Katyń”,



Uczestnicy spotkania w Klubie Muzyki i Literatury wysłuchali kilku prelekcji o cenzurze w PRL

NSZZ „Solidarność” Grzegorz Makul. Obecna była także radna sejmiku Małgorzata Calińska-Mayer, dyrektor dolnośląskiego oddziału IPN Kamil Dworaczek, dyrektor departamentu spraw społecznych UM Jacek Pluta.

Kiedy powstała „Solidarność” pojawił się plakat, na którym obok słowa cenzura był napis „Tęgo spadku po zaborcach nie chcemy”. W czasach PRL-u istniała instytucja nazywająca się Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, mająca swoją siedzibę w Warszawie na ul. Mysiej 5. Oprócz tego jej delegatury istniały we wszystkich województwach, a ich pełnomocnicy pracowali w powiatach.

Cenzurę powołano Dekretem z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, a przeniesiono blisko po pół wieku 11 kwietnia 1990 roku. W tym przypadku posłowie sejmiku Rzeczypospolitej byli jednogłośni.

komunistycznej, którzy nie mieli prawa do publikacji swoich książek czy artykułów. Istniały słowa tabu, na które cenzorzy szczególnie byli wyczuleni. Nie można było wspominać Katynia, Piłsudskiego czy Armii Krajowej.

W 1977 roku nakładem niezależnego wydawnictwa „NOWA” (Niezależna Oficyna Wydawnicza) ukazała się książka „Czarna księga cenzury PRL”.

To był potężny cios dla ówczesnej władzy i jej maszyny. Tomasz Strzyżewski w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk pracował przez 18 miesięcy. W 1977 roku wyemigrował do Szwecji, gdzie wydał książkę zawierającą materiały i dokumenty cenzury z okresu PRL oraz ręcznie przepisywane fragmenty najważniejszego jej dokumentu – zbioru instrukcji, mieszczącego się w „Książce Zapisów i Zaleceń Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie”, zwanej



Kamil Dworaczek, dyrektor wrocławskiego oddziału IPN na wystawie

lidarność”, którego nakład wynosił 500 tys. egzemplarzy, a w czasie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ nawet milion egzemplarzy.

Ponadto w poszczególnych zakładach pracy wydawano biuletyny wewnętrzne niepodlegające nadzorowi cenzury. Pierwszych kilkaset (około 300) powstało jeszcze w roku 1980. Rok później wychodziło już co najmniej 1900

autorstwa Ryszarda Zielińskiego (pod pseudonimami Jan Abramski i Ryszard Żywiecki) – 32 razy oraz „Wojna z narodem widziana od środka” Ryszarda Kuklińskiego – 26 razy. Z kolei najdłuższe serie wydawnicze to: Zeszyty Edukacji Narodowej – 68 pozycji oraz Biblioteka Kwartalnika Politycznego „Krytyka” – 40.

MR/JW